

Szkolka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela pierwsza po Zielonych Świątkach, dnia 6. Czerwca 1852.

Do Dziejów kościelnych.

(Dalszy ciąg.)

Mieczysław żeni się z Dąbrówką.

Jak tylko Mieczysław od posłów do Czech wysłanych odebrał zapewnienie, że Dąbrówka do Gniezna przybędzie, aby mu rękę swoją oddać; zaraz ogłosił po całym państwie bliską uroczystość swego chrztu i ślubu, oświadczył przyczyny swego przejścia do wiary ś., zachęcał lud do naśladowstwa, i nakazał, ażeby się panowie i lud obojęj pći jak najliczniej i najwspaniałej na wyznaczony dzień zgromadzili. Stało się zadosyć woli królewskiej. Jedni przybyli do Gniezna, dla dopełnienia woli pańskiej i w chęci ochrzczenia się; drudzy z ciekawości: uroczystość była okazała. Dąbrówka wjeżdżała do Gniezna, świetnym orszakiem dworzan czeskich otoczona, i przez samego Mieczysława w towarzystwie panów i pań polskich do stolicy wprowadzona. Radosne okrzyki ludu jawnie dowiodły, że cały naród pomyślną dla kraju z takich związków Mieczysława wróżył sobie przyszłość.

Kapłani z Czech przywiezieni niewiele

doznali trudności w przygotowaniu Mieczysława do chrztu ś., gdyż już od dawna obznajmiony był z nauką Chrystusa przez chrześcian w stolicy bawiących, toż samo i jego dworzanie. W krótkie więc przyjął Mieczysław z całym dworem i licznym ludem chrzest ś. dnia 5 marca 965 roku. Tegoż samego dnia obchodzono podobno uroczystość ślubu. Przeto dzień ten powinien być dla Polski dniem najpamiętniejszym i najuroczystszy po wszystkie wieki. Dzień ten bowiem skruszył bałwany pogańskie, oddał cały naród kościołowi Chrystusa i odebrał Niemcom sposobność zabierania prowincyj polskich, niemczenia i narzucania pęt niewoli na naszych przodków, pod pozorem zaprowadzania religii chrześciańskiej.

Nie odwrócił Mieczysław dzieła nawrócenia Polski. Owszem natychmiast wydał rozkaz do duchowieństwa i władz świeckich: ażeby pod karą śmierci i utratą majątku nikomu nie pozwolono kłaniać się bałwanom, lub czynić ofiar pogańskich; aby świątynie pogańskie razem z bałwanami palono, ołtarze wyracano, gaje i lasy bogom poświęcone wycinano; ażeby wszędzie chrzest i wiarę ś. przyjmowano. Ale ślepotą, prze-

sądy i zabobony wielki stawily opór tym rozkazom królewskim i utrudniały ich wykonanie. Ale Mieczysław powtórnie surowsze jeszcze wydał rozkazy. Dlatego wszyscy radzi nieradzi poddawali się rozkazom monarchy. A tak w jednym dniu, było to 7. marca, palono wszędzie świątynie pogańskie, bałwany i bożyszcza łamano, tłuczono i topiono, gaje i lasy święte wycinano i palono; słowem wszystko, co było znakiem pogaństwa, w tym jednym dniu zniszczono, chcąc całe pogaństwo w wiecznej pogrzebać niepamięci.

Nie wyniszczono przecież tym sposobem pogaństwa; wielu jeszcze było pogan w Polsce i za czasów Mieczysława i po jego zejściu z tego świata. Podniosło ono jeszcze głowę pod następcami Mieczysława i wiele nieszczęść na nasz kraj sprowadziło. Nadewszystko kapłani i wieszczkowie pogańscy utrzymywali w narodzie potajemnie ducha pogaństwa. Jakoż inaczej być nie mogło. Religii bowiem nowej nikomu narzucać, nikogo do niej przymuszać nie można i nie należy. Jezus Chrystus najlepszy w tym względzie daje nam przykład. Nauczał on słowem i przekonywał, ale nie przymuszał, i takim też tylko sposobem postępowali apostołowie, nauczając inne narody. — Lecz król Mieczysław, mając mocne przekonanie o prawdziwości wiary ś. i upatrując w nawróceniu Polski zbawienie i korzyści, uważał jako król za powinność użycia środków przymusowych, zapewne w téj nadziei, że i ci, co się z przymusu nawrócą, później naukami kapłanów o prawdziwości wiary ś. się przekonają i przywiązanie do niej powezmą. Ta nadzieja Mieczysława nie całkiem się zjściła. Wielka część narodu przejęła się wprawdzie duchem chrze-

ściańskim i statecznie przetrwała w wierze św., ale też pozostała się znaczna jego część, której rozwiążność życia pogańskiego, lub zabobony i przesady, lub nareszcie chęć zysku, jakto u wieszczków pogańskich, od pogaństwa oderwać nie mogły. Jakkolwiek przeto skutek nie odpowiedział usiłowaniom i dobrym chęciom Mieczysława; to jednakże nie możemy bez wdzięczności i uszanowania wspomnieć na dzieło pierwszego monarchy polskiego. Bo on to założył przez zaprowadzenie chrześcijaństwa węgielny kamień do przyszłego kościoła polskiego, do potęgi państwa i sławy oręza naszego; on to ochronił może Polskę od jarzma Niemców, a przez jedność z Kościołem i Papieżem zjednoczył naród i wszedł w związki przyjazne z książętami chrześcijańskimi, które mu zaszczyt i bezpieczeństwo zjednały. Nie był on bowiem wielkim bohaterem, nie miał ducha wojennego, i dlatego nie byłby potrafił oprzeć się potężnym nieprzyjaciółom, Niemcom, którzy go ledwo nie za hołdownika swego uważać chcieli.

Był on wspaiałym i hojnym w zakładaniu i uposażaniu Kościołów, chcąc zostawić potomności niezatarte wiekami dowody, jako nic nie zaniechał, co służyć mogło do ugruntowania wiary w sercach poddanych i do obudzenia poszanowania dla niej przez zewnętrzną okazałość i ofiary. Założył on tyle kościołów po przedniejszych miastach, ile tylko konieczna potrzeba wymagała, opatrzył potrzebnymi sprzętami i dochodami, a urządzenie ich oddał Idziemui, kardynałowi i legatowi Jana XIII., papieża. Ten obsadził urzędy duchowne częścią Włochami, częścią Niemcami; jużto, że w narodzie świeżo nawróconym mało musiało być księży, a tém mniej biskupów zda-

tnych, już też że cudzoziemcy w naszym kraju zawsze wprzód o sobie radzą i siebie nad krajowców przekładają.

Jako fundusze na utrzymanie kościołów i księży przeznaczył dziesięciny z wszelkich dóbr i posiadłości. Były one dawniej daniną, którą monarchom składali poddani wszyscy bez wyjątku; były zatem własnością monarchy. Przez dziesięciny rozumiano wówczas nie tylko każdy dziesiąty snop zboża wszelkiego rodzaju, ale i dziesiątą część z miodu, z lasów, z rzek, stawów, z drobiu domowego, kur i t. p.; wszystkiego tego odstąpił Mieczysław na dochód kościelny; a nawet wiele dóbr własnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Rozmaitości.

O oznakach zmian powietrznych.

(Dalszy ciąg.)

Gdy mrowki szybko bieżą ku mrowisku, oczekuj deszczu; bo i te małe owadki mają przeczucie złego, jakie ich czeka, gdy je deszcz zmoczy. A gdy w mrowiskach ku jesieni znajdziesz dużo iglic sosnowych, możesz na pewno wnosić na zimę ostrą.

Jeżeli pająki tu i ówdzie częściej łążą, zawsze deszcz niedaleki. Francuz pewien, którego podczas rewolucyi wpakowano do więzienia, miał w nim przez całe ośm miesięcy pajaka za jedynego towarzysza i zarazem za jedyną rozrywkę. Uważał on ciągle postępowanie pajaka i jego ruchy, i odnosił takowe do stanu powietrza, jakie było z dniem każdym, a wyszedłszy z więzienia napisał całą książkę o swoich postrzeżeniach

pająkowych, w których wykazuje, jaki wpływ na to małe stworzenie wywiera ciepło lub zimno, pogoda lub ślota, mróz lub odwilż; a to, co napisał, pokazało się, że wszystko czysta prawda. Dziwna to opatrzność boża! kiedy nawet małeńkiemu stworzeniu swemu, któremu się brzydzimy, dała wewnętrzne przeczucie tego, co mu lub niebezpieczeństwem grozi, lub też mu jego dobro zapowiada!

Zrobactwa zasługują na uwagę tylko glizda i pijawka. Gdy glizdy z ziemi się na wierzch wydobywają, zwykle deszcz następuje. Zdaje się, że nacisk powietrza mniej te robaki czują na powierzchni, niż w ziemi. —

Pijawki również mogą służyć za przewodacze stanu nadchodzącego w powietrzu, jak to wam o piskorzach powiadałem. Ku temu celowi nasypcie w butelkę piasku i cokolwiek osypki, naléjcie potem świeżej czystej wody i wsadźcie kilka w nią pijawek. — Jeżeli ma nastąpić piękna pogoda, pijawka leżąc sobie będzie spokojnie i skurczona na piasku. Zagraża zaś ślota, wtenczas pijawka wzniesie się na powierzchnię wody i będzie tu tak długo, póki znów na czas piękniejszy zabierać się nie będzie. Jeżeli mają nastąpić wiatry, to pijawka będzie się ciągle tu i ówdzie kręciła po wodzie, aż dopóki wiatr rzeczywiście się nie zjawi. W zimie leży na spodzie butelki i śpi; gdy zaś ma śnieg padać lub nastąpić odwilż, wzbija się znów ku samej górze. —

Na tém kończymy oznaki zmian powietrza po zwierzętach. Uważaliśmy tylko nasze swojskie zwierzęta, i to te, które nam pod oczy przy pracy i zatrudnieniach wiejskich najczęściej podpa-

dają. Nie myślą przecież, żeby i wszystkim innym zwierzętom Bóg nie dał jakiegoś wewnętrznego popędu ku zachowaniu się, który gdybyśmy uważali pilnie, nie jedno jeszcze zrobilibyśmy postrzeżenie ciekawe. Atoli każdy z was zapewne uważał, że w tworach bożych, jakie widzimy około siebie, zachodzi oczywiste stopniowanie; nie jeden z was wie może, że są zwierzęta, które nieomal do roślin policzyć można, a coraz bardziej świat się zwierzęcy doskonali, tak iż w słońcu nieomal się rozum objawia. Według tego doskonałości zwierzęcej stopnia, objawia się też ten instynkt przeczucia zmian powietrznych w zwierzętach. Człowieka uposażył Bóg wyższą władzą, jakiej odmówił zwierzętom, rozumem; dlatego też człowiek nie przeczuwa zmian powietrznych, jak zwierzę, ale na mocy ro-

zumu swego wszelkie postrzeżenia bada; sprowadza je, zbadawszy, pod pewne prawa przyrodzone. Bo wszystko, co się w naturze dzieje, nie dzieje się przypadkowo, ale wszystko ma swoją poprzednią przyczynę rozsądną, bo jest wynikiem Boga, istoty wszechmocnej i wszechmądrzej. Nie zawsze jednakowoż człowiek w rozumowaniach swoich jest nieomylny, a to właśnie dla tego, że i rozumowi człowieka Pan Bóg postawił granicę; ztąd też to w wyższych badaniach przyrodzenia, nie raz to, co za prawdę postawi, z czasem pokaże się albo prawdą niezupełną, albo nawet i fałszem. Gdy zaś Bóg chce, żebyśmy się coraz bardziej doskonalili, pracujemy przeto i rękoma i głową, a obracamy pracę tę i na korzyść naszą doczesną i duchową, która jest wieczną!

W nakładzie Ernesta Günthera w Lesznie wyszły następujące dziełka, które się polecają do Missyi i są do nabycia po wszystkich księgarniach:

- | | |
|---|--------------|
| X. K. Antoniewicz. Wspomnienie pierwsze o świętej Kunegundzie. | Cena 2½ śgr. |
| — Święty Izydor, Oracz. Podarek dla szkółek ludu naszego. | 4 śgr. |
| — Kwiateczki Missyjne. Ludowi Wielkopolskiemu na pamiątkę Missyi odbytej w r. 1852. ofiarowane. | 3 śgr. |
| — Obrazki z życia ludu wiejskiego dla szkółek wiejskich. | 6 śgr. |
| — Przez Krzyż do Nieba. Przypomnienie Missyi w W. Księstwie Poznańskim odbytej. | 2½ śgr. |

Missya, czyli: przysposobienie się do Missyi, jej działania i skutki. Wydanie drugie.

Modlitwa do Najświętszej Maryi Panny, Pani naszej, wraz z obrazkiem Najświętszej Panny, z podpisem: „O Maryo! bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.“ 100 egz. za 1 Tal.

Modlitwa do Pana Jezusa wraz z obrazkiem Pana Jezusa na krzyżu, z podpisem: „Kto Go kocha, wie wszystko, umie wszystko, i posiedzie wszystko.“ 100 egz. za 1 Tal.

Nabożeństwo na cześć Świętego Franciszka Xawerego, opiekuna katolickich Missyj, dla Członków Bractwa tegoż Świętego ułożone. Na dobro Missyi wydane

Cena 3½ śgr.

Przez tegoż X. K. Antoniewicza wyszło także:

Droga krzyżowa. Z ryc. stacyi. Cena 7½ śgr. Missya wiejska. Cena 5 śgr.
Książka Jubileuszowa. Cena 2½ śgr.